

SZEŚĆ PIEŚNI

214515

o Najświętszej Pannie Maryi.

1. Winszowana wiosno, o niebieski raju.
2. Miasteczko Bralin przy polskiej granicy.
3. Żaden nie wie, co jest łaska Marya.
4. O szczęśliwe góry francuskiej ziemi.
5. O Boskiej Opatrzności.
6. Ach nieskończony litościwy Boże.
7. O najśl. Sercu Pana Jezusa.
8. Z téj biednej ziemi, z téj łez doliny.



PIEŚŃ I.

o Najświętszej Pannie Maryi
w obrazie cudowném Albendorfskim.

Winszowana wiosno, o niebieski raju,
ptaszkanie niebiescy, ptaszkanie niebiescy,
Wesoło śpiewają.

Wszystko się raduje wdzięcznym wiosny czasem,
słowiczek śpiewa, i słowiczek śpiewa.

Bardzo wdzięcznym głosem.



Łagodnie nas woła Panienka Marya,
Matka Albendorfska, Matka Albendorfska,
Nas do siebie wzywa.

Jam jest wasza matka, a wy moje dziatki,
Pójdźcie pątniczkanie, pójdźcie pątniczkanie
Do mnie waszój matki.

Matko Chrystusowa użycz Twój miłości,
Byśmy pątniczkanie, byśmy pątniczkanie,
Wnet do Ciebie przyszedli.

Którzy tu do Ciebie Matko pątuujemy,
Niechajże od Ciebie niechajże od Ciebie,
Wzmocnieni będziemy.

Bośmy nędzni ludzie są w wielkiej niedoli,
Gdy to sobie wspomnę, gdy to sobie wspomnę,
To mnie serce boli.

Matko Chrystusowa miej nas w swój pamięć,
Przyjmij nas do siebie, przyjmij nas do siebie,
Jako twoje dzieci.

Do Albendorf pójdę tam pobożny będę,
Mękę Jezusową, mękę Jezusową,
Rozmyślać tam będę.

A gdy drogą pójdę, pieśni śpiewać będę,
Zdrowaś bądź Marya, niebieska lilia,
Tam serce podźwignę.

A gdy będę w drodze, myśleć sobie będę
Teraz o mój Jezus, teraz o mój Jezus,
Wnet do Ciebie przyjdę.

Jam jest wielki grzesznik, ja sam to przyznaję,
Żem Boga rozgniewał, żem Boga rozgniewał,
Ach cóż uczyniłem?

Żem Boga rozgniewał i Jezusa mego,
I Ducha świętego, i Ducha świętego,
Czystą Matkę Jego.

Matko Chrystusowa Ty mnie nie opuszczaj,
U Synaczka twego, u Synaczka twego,
Za mną się przyczyniaj.

Przyczynź się Matko, przyczynź się do Syna,
Aby mi mój Jezus, aby mi mój Jezus,
Odpuścił me winy.

Kto do Albendorf idzie pocieszenie znajdzie,
Mękę Jezusową, mękę Jezusową,
Tam zobaczyć może.

Jako w Jeruzalem Jezusa męczono,
Tak jest w Albendorfie, tak jest w Albendorfie,
Wszystko wystawiono.

Tam jest wielce sławna góra Kalwarya,
Że wiele pątników, że wiele pątników,
Na nią się ściągają.

Na téj górze jest plac, co może obchodzić,
Mękę Jezusową, mękę Jezusową,
W kaplicach nawiedzić.

Kaplice są śliczne pięknie z fundowane,
Siedmdziesiąt cztery, siedmdziesiąt cztery,
Ich jest wystawiono.

Jeżli wierzyć nie chcesz, miły chrześciance,
Tak je sobie policz, tak je sobie policz,
Potém wspomnij na mnie.

Gdy obchodzić będziesz, uwagę przeczytasz,
A tak przeczytawszy, a tak przeczytawszy,
Zmów: jeden Ojcze nasz.

A potem i Zdrowaś Marya Panienko,
Tak się modlić będziesz, tak się modlić będziesz,
Aż obejdiesz wszystko.

W ostatniej kaplicy jest tam szkoła śmierci,
Wspomnijże pątniczku, wspomnijże pątniczku,
Że musisz umrzeć ci.

Klasztor jest tam piękny ślicznie wystawiony,
I bardzo kosztownie, i bardzo kosztownie,
Jest wyfundowany.

Fundatorem był Pan Hrabia Albendorfski,
Za to mu Pan Bóg dał, za to mu Pan Bóg dał,
Królestwo niebieskie.

Przed tym domem Bożym są kamienne schody,
Trzy a trzydzieści ich, trzy a trzydzieści ich,
Na górze są małe.

Na górze na stopniach dwa ogródki małe,
U nich zaś stojący, u nich zaś stojący,
Apostołowie.

Niedaleko stopni jest słup wystawiony,
Tam wszyscy poklekną, tam wszyscy poklekną,
I swe skłonią głowy.

A gdy ku tym stopniom pątniczkwie przyjdą,
Tam Pannę Maryą, tam Pannę Maryą,
Wszyscy widzieć mogą.

Świętości ołtarza bądźże pozdrowione,
O niepokalana, o niepokalana,
Panienko Marya.

Tu zacząć odmawiać Ojcze nasz niebieski,
A tak odmawiają, a tak odmawiają,
Aż je przejdą wszystkie.

Na tych małych zdrowaś Panienko Marya,
Udziel nam miłości, udziel nam miłości,
Boża Rodzicielko.

Do klasztoru przyjdą, piękne podziwienie,
Okolo konwentu, okolo konwentu,
Chrystusa narodzenie.

We wielkim ołtarzu jest obraz Maryi,
Który wszem pątnikom, który wszem pątnikom,
Całować się daje.

Mili pątniczkanie w pamięci to miejcie,
Pana fundatora, pana fundatora,
Nie zapominajcie.

Co on nam wystawił na piękną pamiątkę,
Jak on wielce uczcił, jak on wielce uczcił,
Jesusową Matkę.

Gdy wyjdą na góry, ujrzą święte miasto,
Które zezwoliła sobie ulubić,
Matka Chrystusowa.

U Warty na górze, jest krzyżowa droga,
Pięknie sporządzona, pięknie sporządzona,
Na górze kaplica.

W téj kaplicy obraz Panienci Maryi,
Kędy pątniczkanie, kędy pątniczkanie,
Modlą się gorliwie.

Pod tą górą kościół, także też i miasto,
Tam się pątniczkanie, tam się pątniczkanie,
Zchodzą bardzo często.

A gdy letnim czasem pątniczkanie przyjdą,
Tu u tego miasta, tu u tego miasta,
Wszyscy stać zostaną.

Mówią: pozdrowiona bądź Matko w Albendorf,
Ześ nam pokazała, żeś nam pokazała,
Drogę Pana Chrystusa.

Wale marny świecie, wale tobie dawam.
Nie masz nic trwałego, nie masz nic trwałego,
Ciebie zaniechynam.

Tu idą na górę ku górze kalwaryi,
Ażeby krzyżową, ażeby krzyżową,
Drogę odprawili.

Tu sobie rozmyślaj duszo chrześcijańska,
Że obchodzić będziesz, że obchodzić będziesz,
Drogę Pana Chrystusa.

Tu przyjdą do pierwszej drugiej i do trzeciej,
Porząd je obchodzą, porząd je obchodzą,
Aż obejdą wszystkie.

W ostatniej stacyi wystawiony jest krzyż,
Po stronie dwa łotry, po stronie dwa łotry,
W pośrodku Pan Jezus.

Aż tu zaczną śpiewać, witaj Zbawicielu,
Któryś dla nas cierpiał, któryś dla nas cierpiał,
Nas wykupicielu.

Dziękujemy Chryste z Matką Twoją miłą,
Ześ nas Ty odkupił, żeś nas Ty odkupił,
Krwcią swoją przedrogą.

Matko Chrystusowa bądź z nami do śmierci,
Abyśmy Jezusa i Ciebie matuchno,
Mogli czcić na wieki.

O Jezu najśłodszy przez Twe święte rany,
Zachowaj nas w łasce i w świętym pokoju,
Wszystkich do skonania.

Zachowaj pątników daj serce skruszone,
A kiedy pomrzemy, a kiedy pomrzemy,
Daj wieczne zbawienie.

Matko Chrystusowa, my ciebie żądamy,
Abyś przy nas była, abyś przy nas była,
O każdej godzinie.

Chroń domowych naszych przykażdój ich pracy,
By ku twój czci chwale, by ku twój czci chwale,
Pracowali stale.

Gdy będziemy konać w ostatniej godzinie,
Prosimy Panienko, prześliczna jutrenko,
Bądź przy naszym zgonie.

Chciój nas zaopatrzyć w ołtarza świętości,
A tak nas przeprowadzisz, a tak nas przeprowadzisz,
Na drogę wieczności.

Wprowadź dusze nasze do nieba ślicznego,
Byśmy oglądali, byśmy oglądali,
Twarz Boga wiecznego.

Proś niech się cieszymy z Bogiem Ojcem, Synem,
I téż z Duchem św., i téż z Duchem św.,
Z Tobą Matko. Amen.



P I E Ś Ń II.
O Najświętszej Pannie Maryi
Bralińskiej.

Miasteczko Bralin przy polskiéj granicy,
Bierzcie do niego czempřádź kalecy,
Jest tam Marya, bez zmazy poczęta,
Panienka święta.
Ślepem wzrok daje, chorym uzdrowienie,
Grzesznym u Boga wyjedna zbawienie,
Wyjednaj i nam bez zmazy poczęta itd.
Desperującym dobroć myśli radzi,
I chorującym ta Panna przychodzi,
Wszystkich ratuje bez zmazy itd.
Wdowy, sieroty, przychodnie bogaci,
Ukrzywdzonemu Marya zapłaci,
Wszystkim wraz służy bez zmazy itd.
I nagim ludziom przyodziewek daje,
Każdy ratunku téj Panny doznaje,
Żebraków żywi bez zmazy itd.
Weźmie wywodzi, tonących ratuje,
W żadnym frasunku Panna nie brakuje,
Wszystkim wraz służy bez zmazy itd.
Grzesznego wyrwie z czartowskiéj paszczeki,
Nie dasz mu zginąć Panienko na wieki,
Wyrwijże i mnie bez zmazy itd.
Tu pod Bralinem miejsce ulubiła,
Żeś z wysokiego tronu tu zstąpiła,
Na tę tu rolę bez zmazy itd.

Szczęśliwaś rolo i szczęśliwyś kraju,
Któryś Maryą z niebieskiego raję,
Tutaj sprowadziła bez zmazy itd.
W Polsce powietrze i morowa plaga,
Prosim Cię Panno przebłagaj nam Boga,
Niechaj ustąpi, bez zmazy itd.
Od Turka strach na Wiedeń i kraj cały,
Ale tam poszedł polski król tak śmiały,
Boś mu pokazał bez zmazy itd.
Bije Turczyków, bije i Tatary,
Topić w Donaju pomagasz bez miary,
Dodaje pomocy bez zmazy itd.
Poszedł na pomoc do cesarskiej strony,
Ty mu Panienko dodajesz obrony,
Dodaj pomocy bez zmazy itd.
Byłaś w obozie z polskimi pułkami,
Biłaś Turczyków swojemi rękami,
Bij heretyków bez zmazy itd.
Stoisz jak tarcza na granicy polskiéj,
Oddalże od nas Panienko niesnaski,
Niech mamy pokój bez zmazy itd.
Strapione Szląsko Marya Bralińska,
Woła do ciebie, ach zmiłuj się Matko,
Niech niebo mają, bez zmazy poczęta,
Panienko święta. Amen.

P I E Ś Ń III

O Najśw. Pannie Maryi Częstochowskiej.

Zaden nie wie co jest łaska Marya, Marya któ
jój nie szuka, | Nie szedłbym ja na 'to miejsce
Marya, Marya, | Gdybym nie myślał, | Do Często
chów za moją, | Miłą Panną Maryą, | Bom się bar
dzo zamięłował, Marya, Marya, | Wczystości je jój

Pozdrowiona bądź najmiłsza Marya, Marya, |
Złota perliczko, | Tysiąc kroć bądź pozdrowiona
Marya, Marya, | Matko najmiłsza, | Od miłość
omdlewam, | Gdy Cię Marya widzieć mam, | M
myślenie, pocieszenie, Marya, Marya, | W sercu
zachowam.

Widzę że mnie Ty miłujesz, Marya, Marya, |
Wiem ja to dawno, | A miłości udzielujesz, Marya
Marya, | Ma święta Panno, | Gdybym miłości ni
dostał, | Cóżbym ja smutny począł, | Znać byn
za złe skutki w piekle, Marya, Marya, | Jużbyn
był gorzał.

Niedopuszczaj na mnie złego, Marya, Marya, |
A pomóż Panno, | Ujmujesz się niegodnego, Marya
Marya, | Sługi Twojego, | Gdybyś mnie opuściła, |
Łaski byś mi nie dała, | Gdybyś na mnie o Marya
Marya, Marya, | Tak zapomniała.

Rozpłynie się serce we mnie, Marya, Marya, |
Panno z radości, rozpłyn, że łaski kosztuję, Ma
rya, Marya, | Panno radości, | Gdybym miał wne
z świata zejść, | W momencie zaraz umrzeć, Aby
ku mnie niegodnemu Marya, Marya, | Chciała mi
łość mieć.

Tylko sobie o Marya, Marya, | Tyle wyjednam. |
Że Ty będziesz mą patronką, Marya, Marya, |
Jać się oddawam, | Gdyż przy Tobie łaskę mam, |
I Tobie szczerze ufam, | Ty żywocie dusz świa
tłości, Marya, Marya, | Jać się poruczam.

To mnie też zbyt w głowie leży, Marya, Marya,
| Że muszę precz iść, | Tak mnie zbyt me serce
trwoży, Marya, Marya, | Że Cię opuszczam, | Gdzie
się kolwiek obracam, | Maryę Pannę w sercu
mam, | Przy niej być i onej służyć, Marya, Marya,
Tęj łaski nie mam.

Wszak chociaż ja tu odejdę, Marya, Marya, |
Będzie tak dobrze, | Zostawię ja me serce tu,
Marya, Marya, | Przy Częstochowie, To w za-
stawie oddawam, | Temu przyczynę dawam, | Że
Panna mnie nie zapomni, | Marya, Marya, | W tém
ja ufność mam.

Gdy ja daleko od Ciebie, Marya, Marya, | Marya,
będę, | Mnie się złe skutki powiodą, | Marya, Marya,
| Szczęścia pozbędę, | Ku Częstochowie pojrzę, |
Tam zaś łaski nabędę, | Będę wołać pociesz Panno,
Marya Marya, | A pomóż z biedy.

Gdy zaś na mnie ten los przyjdzie, Marya,
Marya, | Że muszę umrzeć, | Przyjdź Marya tylko
ten raz, Marya. Marya. | Trochę pocieszyć, | Gdyby
mnie chciał djabeł mieć, | Rzeknij że to nie ma
być, | Ponieważ ja jest twój sługa Marya, Marya, |
Że mnie Ty chcesz mieć.

Za to Ciebie całym sercem Marya, Marya, |
Miłować będę, | A gdy mnie już po mój śmierci,
Marya, Marya, | Włożą do grobu, | Jeszcze ja raz
awołam Pannie mojej walet dam, Częstochowska
wale Matko Marya, Marya, | Serce oddawam.

Amen.



PIEŚŃ IV.
do Najświętszej Maryi Panny
W LOURD
zjawionėj i tam cudami słynącej.

Melodya: Dzisiaj pozdrawiamy Marya Ciebie itd.

O szczęśliwe góry francuzkiėj ziemi,
Gdzie się objawiła z łaskami swemi,
Ave! Ave! Ave! Maria!
Ave! Ave! Ave! Maria!

(Same niewiasty i panny powtarzają drugi raz)

Ave! Ave! Ave! Maria!
Ave! Ave! Ave! Maria!
Ta co więc bez grzechu się narodziła,
By straconą łaskę ludziom wróciła.
Ave! Ave! Ave! Maria!
By oddalić karę za nasze złości,
I serce do Bożej rozgrzać miłości,
Ave! Ave! Ave! Maria!
Ze wszech stron narody dążą do Ciebie,
Aby tam uprosić łaskę dla siebie,
Ave! Ave! Ave! Maria!
Chromych i kaleki do grotty znoszą,
Byś im zdrowie dała pokornie proszą,
Ave! Ave! Ave! Maria!
I doznają cudów od Niezmazanej,
Matki w Lourd zjawionėj, Niepokalanėj,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd.
Tam z dalekich krajów dążą kapłani,
Aby się uskarżyć przed Tobą Pani,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd.

Jak wiara i ludy są udęczone.

Które ich pasterstwu są poruczone,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd.

Ty im sił dodajesz, by wierni byli,
I do Syna Twego lud prowadzili,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd.

A my od nich słysząc, co się w Lourd dzieje,
Volniój oddychamy mając nadzieję,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd.

Je skoro Marya w Lourd się zjawiała,
Pokorniej Bernardzie to objawiła,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd.

Jeżeli wiernymi będziemy w wierze,
To nas od wszech nieszczęść ona ustrzeże,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd.

My w tym pięknym Maju niesiem Ci w dani,
Życie, serca dusze, jako poddani,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd.

Prosimy kornie byś je przyjęła,
Synowi Twemu nas poleciała,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd.

By od nas oddalił głód mór i wojny,
Dał łaskę monarsze i czas spokojny,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd.

Prosimy błogosław téj rzeczy Boże!
Twoja łaska do cnoty niech nam pomoże,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd.

Błogosław nam wszystkim, błogosław trudy,
Tych co tam pątuja, ochroń od zguby,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd.

Przybądźże z Twoją łaską w ostatniej chwili,
A my Cię na wieki będziemy chwalili,
Ave! Ave! Ave! Maria! itd. Amen.

P I E Ś Ń V.

o Boskiej Opatrzności.

Ach nieskończone litościwy Boże, | Któż mnie
w nieszczęściu mojem tak wspomógł | Opatrzność
Boga mojego, | Tylko się udam do Niego.

Bóg wszystkim włada dla swojej dobroci, | Kto
się oddaje Boskiej Opatrzności, | Prędko pocieszy
w kłopotach, | Podaje rękę sierocie.

Czemuż Jonasza ryba wyrzuciła, | Opatrzność
Boska jego wyzwoliła, | W takim nieszczęściu te-
minie, | Opatrzność Boska niech słynie.

Daniel rzucony lwom na poszarpanie, | Któż go
wyzwolił? Twa Opatrzność Panie | Za co ci dzięk-
czymy, Opatrzność Boską chwalimy.

Egipt wesoły z więzienia Józefa, | Opatrzność
Boska to jego pociecha, | Dodała takiej godności,
Przez jego wszelkie żywności.

Fałszywe kłamstwo Zuzanna cierpiała, | Opatrz-
ności Boskiej na pomoc wzywała, | W krótkce do-
znała pociechy, | Pokutująca za grzechy.

Gdy jeszcze Mojżesz w wodę był wrzucony,
Z Opatrzności Boskiej doznawał obrony, | Niosąc
go morskie bałwany, | Piastował go Bóg kochający.

Hardy Faraon Izraela goniący, | Opatrzność
Boskiej nie wzywający, | Został na morzu za-
bity, | Z wojskiem z którym był wybrany.

Izrael z ludem był przeprowadzony | Z Opatrzno-
ści Boskiej doznawał obrony, | Stał na brzegu
szczęśliwie, | Bo go Bóg kochał prawdziwie.

Każdy uważa Piotrowe więzienie, | Z Opatrzności
Boskiej miał tam wyzwolenie, | Opatrzność Boska
sprawiła, | Anielska ręka puściła.

Ledwie tylko chcesz sobie pomyślać, | Opatrz-
ności Boskiej trza nad sobą wzywać | Bóg cię po-
cieszy w frasunku, | Doda ci swego ratunku.

Łaska to Boska wszystko nam sprawuje, | W różnych nieszczęściach człowieka ratuje, | Kto wzywa Boskiej opieki, | Nie wypuści go na wieki.

Mam ja nadzieję w miłosierdziu Boga, | Choćby nastąpiła jaka straszna trwoga, | Opatrzność Boga to sprawi, | W różnych nieszczęściach wybawi.

Na co ptaszęta wdzięczne głosy mają, | Opatrzność Boską zawsze wychwalają, | Dziękując Boskiej opiece, | Uważaj sobie człowiecze.

One zwierzęta, co w kniejach mieszkają. Z Opatrzności Boskiej tylko żywność mają, | Bo je Bóg trzyma w opiece, | Tym bardziej ciebie człowiecze.

Pono pomyślisz, że jest rzecz prawdziwa | Opatrzność Boska, bardzo dobrotliwa, | Dodaje zdrowia fortuny, | Królom rozdaje korony.

Ku Tobie Boże my grzeszni wołamy | Opatrzności Boskiej na pomoc wzywamy, | Nie wypuszczaj nas na wieki, | Z Twojej najświętszej opieki.

Radość to nasza, że Bóg jest obroną, | Ma miłosierdzie nad każdą koroną, | Mając nas w swojej pamięci, | Kocha nas jak Ojciec dzieci.

Sejmy i rady Panowie miewają, | Opatrzności Boskiej na pomoc wzywają, | Chcąc dostać jakiejś godności, | Zebrzą Boskiej Opatrzności.

Tarczą obronną jak Bóg żeglujący, | Który na morzu w okręcie tonącym, | Opatrzność Boska sprawuje | Anielską ręką kieruje.

Ufność nadzieję w Tobie pokładamy, | Opatrzności Boskiej na pomoc wzywamy, | Dodaj nam zdrowia ratunku, | W naszym upadku frasunku.

Wojsko gdy na plac śmieie przystępuje, | Opatrzność Boska kulami kieruje, | Kto kocha Jezu Twe Imię, | Na placu taki nie zginie.

Księżyc na niebie gdy wydaje światło, | Opatrzności Boskiej dozna każdy łatwo, | By doznawali opieki, | Że jest Pan Bogiem na wieki.

Idąc podróżą między bory, lasy | Tam cię zły
 człowiek nigdy nie ustraszy, | Opatrzność Boska
 ochroni, | Od złego człowieka obroni.

Żyjesz na świecie wierny chrześciance, | Mając
 nadzieję w tymże pelikanie, | Który krwią swoją
 częstuje, | Ciałem najświętszym ratuje. Amen.

P I E Ś Ń VI.

do najśłodszego Serca Pana Jezusa.

Z téj biednej ziemi, z téj łez doliny | Tęskny
 się w niebo unosi dźwięk, | O Boskie Serce, Skar-
 bie jedyny! | Wysłuchaj grzesznych serc naszych
 jęk, | Nie chciej odrzucać modlitwy téj, | Bo twéj
 litości błagamy w niej, | Serce Jezusa, ucieczko
 nasza, | Zlituj się, zlituj, nad ludem twym.

Ku tobie oczy zalane łzami, Z wielką ufnością
 zwrócone są: | Ty się zlitujesz pewnie nad nami, |
 Bo ty nie gardzisz pokuty łzą, | Ku Tobie ślemy
 błagalny głos, | Ach, odwróć od nas karania cios, |
 Serce Jezusa, itd.

To prawda, Panie, żeśmy zgrzeszyli, | Ześmy Ci
 wiele zadali ran, | Ześmy na litość nie zasłużyli, |
 Aleś Ty dobry Ojciec i Pan! | Tyś za nas wylał
 najdroższą Krew | Zaléj nią, zaléj słuszny Twój
 gniew, | Serce Jezusa itd.

Z ciebie, o Serce Króla naszego! | Świeci nam
 słodkich nadziei blask; | Ty nie odrzucisz ludu
 twojego, | Tyś niezgłębioną przepaścią łask, | A
 naszą nędzę tak dobrze znasz, | My bardzo biedni,
 o Panie nasz, | Serce Jezusa itd.

Przez Serce Twój Matki przeczystój, | Przez
 jéj boleści błagamy Cię: | Wspieraj nas w drodze
 smutnej ciernistój, | Nad nędzą naszą ulituj się |
 Przebac nam, przebac i pociesz nas, | Wiecznej
 radości niech błysnie czas. | Serce Jezusa itd. Am.

Za pozwoleniem zwierzchności duchownej.

Drukiem i nakładem Jul. Nowackiego w Mikołowie.

